Nr. 29. Mikołów, dnia 18 Lipca 1931 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Drogi Niemiec

I znów, — po raz trzeci już od chwili wybuchu wojny światowej, — Niemcy znalazły się w punkcie zwrotnym swej historji, w sytuacji równie może poważnej i decydującej na przyszłość, jak w chwili zawieszenia broni w roku 1918 i kapitulacji ze swych planów podboju Europy jak w chwili ostatecznej ruiny finansowej, spowodowanej w 1923 roku organizowaniem biernego oporu w Zagłębiu Ruhry, obsadzonem przez Francję na skutek nie wywiązania się Niemców z ich zobowiązań, zaciągniętych w Traktacie Wersalskim.

Zdawałoby się, iż po wywołaniu wojny światowej, po tak olbrzymiej klęsce, jaką ta wojna Niemcom przyniosła, po tylu zmianach, jakie wojna ta w Niemczech wywołała, czas byłby już pomyśleć o rewizji zasadniczych swych tendencyj politycznych. Tego też oczekiwały od Niemiec wszystkie państwa w pierwszym rzędzie zaś Francja. Tymczasem na całej linji nastąpił całkowity zawód.

Zanim jednak Francja mogła ostatecznie zorjentować się w jakim kierunku Niemcy wytężają swą „dobrą" wolę, musiało wiele wody upłynąć. Musiano przejść przez zmniejszenie sumy odszkodowań wojennych niemieckich, musiano dopomóc Niemcom do uzdrowienia swej waluty i swego życia gospodarczego, musiano przejść przez doświadczenia okresu przyjaźni niemiecko-francuskiej z okresu Lokarna, Thoiry i wejścia Niemiec do Ligi Narodów, musiano znów zgodzić się na zredukowanie niemieckich odszkodowań w planie Younga, musiano wreszcie ewakuować Nadrenję. W tych wszystkich sprawach Francja mogła zaważyć swym głosem w sposób decydujący na szali wypadków. Okazała ona jednak maksimum dobrej woli w stosunku do swego niedawnego przeciwnika.

Odpowiedzią na to była wzrastająca z dnia na dzień zuchwałość Niemiec wobec reszty świata. Wchłonąwszy około 2½ miljarda dolarów kredytów amerykańskich, t. j. przeszło 20 miljardów złotych, Niemcy stawały się coraz butniejsze, licząc iż pomoc Ameryki mają zapewnioną po wieczne czasy nawet przeciwko Francji; — podobnie myślano w Niemczech o nastrojach angielskich, szczególnie od chwili gdy w Anglji doszli do władzy socjaliści.

Rezultat wszystkim wiadomy: — „Anschluss" gospodarczy z Austrją i coraz bardziej niepoczytalna, coraz bardziej zagrażająca pokojowi i obecnemu układowi stosunków w Europie propaganda rewizjonistyczna niemiecka. Dlatego za sytuację w jakiej Niemcy znalazły się obecnie wyłącznie one same ponoszą odpowiedzialność.

W okresie przyjaźni niemiecko-francuskiej Francja zaangażowała część swych kapitałów w kredytach, przeważnie krótko- i średnioterminowych, dla banków i instytucyj gospodarczych niemieckich. Gdy ostatecznie wyszło niemieckie szydło z worka, kapitaliści poczęli z powodów zrozumiałych wycofywać swe pieniądze z Niemiec. Skutkiem tego jest obecny katastrofalny stan finansów niemieckich, zresztą wycofywanie kapitałów przez Francję jest tylko najbardziej bezpośrednim powodem katastrofy finansowej w Niemczech.

O wiele bardziej poważniejsze przyczyny tego stanu leżą gdzieindziej, a mianowicie w budżecie wojskowym Niemiec, niezwykle rozbudowanym, w finansowaniu osadnictwa na Wschodzie, — słynna „Osthilfe", — i tym podobnych całkowicie zbędnych wydatków. A trzeba wiedzieć, iż wydatki te pochłaniają około trzech miljardów marek rocznie.

Niemcy obecnie zwróciły się o pomoc finansową do całego świata, a przedewszystkiem do Francji, która najprędzej może Niemcom pomóc. Okazało się bowiem, że samo moratorjum dla spłat reparacyjnych w myśl propozycji prezydenta Hoovera nie wystarcza. Ażeby jako tako związać koniec z końcem Niemcom potrzeba jeszcze „tylko" jakieś skromne 200—300 miljonów dolarów t. j. w przeliczeniu na złote 1.800.000—2.700 tysięcy złotych. W tym celu alarmują cały świat, a dla spotęgowania wrażenia grożącej katastrofy Bank Rzeszy odmawia kredytów jednemu z największych banków, a mianowicie „Darmstädter u National Bank" i instytucja ta zawiesza wypłaty. Dzieje się to właśnie w momencie, gdy zbiera się Rada Zarządzająca Banku Wypłat Międzynarodowych, do którego to banku Niemcy zamierzają zwrócić się o pomoc. Równocześnie z zawieszeniem wypłat przez „Danatbank" inne banki niemieckie ograniczają swe wypłaty, spodziewając się ogólnego popłochu. Giełdy zostają na trzy dni zamknięte.

O co w tej całej sprawie chodzi? — nasuwa się pytanie. Poco Niemcy robią wszystko, by poderwać swój kredyt zagranicą?

Oto Niemcy zdecydowały się w tej chwili na grę „na całego". Chcą one poprostu wymusić tą pomoc na Europie, a o ile się da także i na Ameryce.

Albowiem Francja oświadczyła, że owszem może udzielić Niemcom pomocy finansowej, ale w zamian za to musi otrzymać pewne gwarancje, że przedewszystkiem pieniądze francuskie nie zostaną użyte na zbrojenia, następnie że wogóle Niemcy zaprzestaną dalszego budowania pancerników, że wyrzekną się „Anschlussu" z Austrją, że wreszcie zre-

zygnują uroczyście ze wszelkiej propagandy rewizjonistycznej zarówno w zakresie swych zobowiązań finansowych, jak i w dziedzinie terytorjalnej, co przedewszystkiem dotyczy niemieckich zakusów na zachodnie granice Polski. Tych warunków Niemcy nie chcą przyjąć i stąd cały kram. Kanclerz zwracał się nawet o interwencję do prezydenta Hoovera, ale zabiegi te spełzy na niczem, albowiem prezydent odpowiedział, iż nie może interwenjować w sprawach czysto europejskich, do których zalicza również warunki francuskie dla Niemiec.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że postulaty francuskie mają pełne poparcie Anglji, to zrozumiemy wówczas, że w chwili obecnej Niemcy stoją zupełnie samotne, tak jak to było w 1918 roku bez najmniejszych nadzieji na jakiekolwiek poparcie dla siebie na gruncie międzynarodowym.

To tłumaczy jasno stosowaną ostatnio przez Niemcy politykę szantażu politycznego, wątpić tylko należy, czy polityka ta doprowadzi do upragnionego przez Niemcy celu. Świat bowiem przejrzał już grę niemiecką.

Urzędnik a państwo

Najlepszą administrację i najlepsze sądownictwo może mieć tylko państwo, w którem *urzędnik pracuje dla stanowiska społecznego* a nie tylko dla wynagrodzenia.

Nie mniej jednak dla należytego funkcjonowania organizmu społecznego w dziale administracji państwowej, koniecznem jest istnienie pewnego indywidualnego dobrobytu funkcjonarjuszów państwowych.

Wówczas tylko — zainteresowanie urzędnika sprawami publicznemi każe mu zapomnieć o własnych interesach.

Przed wojną w społeczeństwach zamożnych karjerę urzędniczą obierali zazwyczaj ludzie średnio lub bardzo zamożni. Urząd dawał im pewną pozycję towarzyską, dawał poczucie władzy.

Służbie państwowej zasadniczo nie poświęcał się ten, który chciał się dorobić majątku, lecz człowiek, który chciał służyć państwu, który miał przedewszystkiem dobro społeczeństwa na względzie.

Państwo bez urzędników fachowo przygotowanych, oddanych bezwzględnie sprawie, istnieć nie może. Stosunek państwa do urzędników nie może być takim, jak fabrykanta do niewykwalifikowanego robotnika: „dziś ten, jutro inny". Rozumiano to w Niemczech przedewszystkiem gdzie rozporządzano doskonałym aparatem administracyjnym. By zyskać dobrych fachowców, fanatyków pracy, przesiadujących poza godzinami urzędowemi i żyjących dla urzędu, należy im dać minimum egzystencji i umieć ich cenić. Bo umiejętność sprawiedliwej oceny jest tem dodatkowem wynagrodzeniem, dla którego urzędnik potrafi znieść swą skromną egzystencję ze stoicyzmem.

Dla obsługi maszyny państwowej potrzebni są ludzie wykwalifikowani nie tylko u góry, ale przedewszystkiem u dołu. Nie mogą zbudować i poprowadzić państwa jednostki, nie mając oparcia o całą armję współpracowników, stojących na wysokości zadania. Jak ważnym jest dla organizmu o misternej i skomplikowanej strukturze, jakiem jest państwo, dobór fachowców oddanych sprawie, świadczą fakta z historji, że państwa, rządzone przez tępego i nieudolnego monarchę, lub przez kamarylę dworską, egoistyczną i krótkowzroczną, trzymały się jedynie dzięki tradycji oraz doborowi funkcjonarjuszów, pilnujących maszyny państwowej. Typ niesumiennego karjerowicza, który się pcha na szczyty, nie zadawalniając się szarym bytem cichego pracownika państwowego, oddanego państwu urzędnika patrjoty, tworzy luki w obsłudze maszyny państwowej, które z biegiem czasu mogą podważyć istnienie państwa.

Nie możemy uważać urzędnika za maszynę do wykonywania ustaw i rozporządzeń. Z wyjątkiem stanowisk podrzędnych, w pracy urzędnika zaznaczać się musi indywidualność. Wszyscy ci funkcjonarjusze budują państwo, dając część swej jaźni. Państwa samemi ustawami zbudować nie można. Mylnem byłoby mniemanie, że wystarczy uchwalić tysiące ustaw, a uzdrowimy społeczeństwo lub je dowolnie przekształcimy. Wpływ ustawy nie zależy od tego, co uchwalono, ale co i jak wykonano.

Bez pomocy urzędnika dzieła budowy dokonać nie można.

O państwowości wszędzie i zawsze rozstrzyga urzędnik, a nie ustawa. Ustawa jest szkieletem państwa, organami natomiast wewnętrznemi, siecią nerwów i naczyń krwionośnych są urzędnicy. Nieraz pomimo mocnego szkieletu, organizm państwowy może być wątły i słaby lub wręcz chory. Dzieje się to wskutek tego, że państwowość budują i rozwijają nieodpowiedni urzędnicy. O tych rzeczach zasadniczych powinno społeczeństwo pamiętać, rozstrzygając o położeniu materjalnem urzędnika. Dla państwa jest rzeczą bardzo ważną, czy posiada urzędników wykształconych, kulturalnych o wysokim poziomie etycznym czy też posługuje się ludźmi bez wiedzy, kwalifikacji i kultury.

Państwo w swym stosunku do urzędników nie może przypominać tych właścicieli ziemskich, którzy źle opłacają swych pracowników, tolerując marną administrację i nadużycia, sądząc, że robią na takiej kalkulacji dobry interes.

Przez zmniejszenie poborów urzędnikom państwowym poniżej minimum egzystencji, państwo siłą rzeczy, będzie musiało w najbliższej przyszłości posługiwać się rzeszą pracowników nieudolnych i nieuczciwych, a bojaźliwych i powolnych, co ujemnie odbije się na naszej młodej państwowości

Echo Tygodnia
u nasz

Warszawa

Ogromny spadek dochodów skarbowych w maju.

Ogólne wpływy skarbowe w miesiącu maju r. b. wyniosły 170.627 milj zł. o 33 milj. zł. mniej niż w maju r. zeszłego, spadek więc wynosi 15 pr.

Szczególnie uwydatnia się zniżka w podatkach bezpośrednich, które w sumie łącznej przyniosły w maju rb. 59.334 milj. zł, o 13 milj. mniej, niż w roku ub., w tymże miesiącu.

Wybitny spadek zaznacza się w dalszym ciągu we wpływach z ceł, które dały w maju rb. 15.578 tys. zł, wobec 25.886 tys. zł w tymże miesiącu roku zeszłego.

Monopole przyniosły skarbow państwa w maju rb. 55.581 tys. zł. wobec 66.986 tys. zł. w roku zeszłym. Przytem wpływy z monopolu tytoniowego nawet częściowo wzrosły, gdy wpływy monopolu spirytusowego spadły o 7 milj zł., czyli około 30 proc

Wpływy z podatków pośrednich wyniosły 14.773 tys. zł. gdy w maju roku ubiegłego z tego samego źródła wpływy te wyrażały się cyfrą 15.510 tys. złotych

Niedobór budżetowy w czerwcu.

Wynik gospodarki budżetowej na miesiąc czerwiec r. b. przedstawia się jak następuje: —

Dochody wyniosły 175,826.462, — wydatki 219,454.054 zł

Zatem niedobór budżetowy wyniósł 43.627.592 zł.

W związku z planem Hoovera o jednorocznem moratorjum spłat niektórych zobowiązań międzypaństwowych, suma 12.596.116 zł. z tytułu raty amortyzacyjnej i odsetek od długu reliefowego i poza reliefowego, przypadająca do zapłaty Wielkiej Brytanji w dniu 1 lipca, a przesłana w czerwcu rb., została obecnie zwrócona, a tem samem o powyższą kwotę zmniejszył się dotychczasowy niedobór w bieżącym okresie budżetowym. Niedobór miesiąca czerwca pokryty został upłynnieniem rezerw skarbowych.

Redukcja telefonistek w Warszawie.

Powstrzymanie na skutek interwencji ministerstwa pracy i opieki społecznej redukcji telefonistek warszawskich, która miała nastąpić od 1. lipca b. r., pociągnęło za sobą przedłużenie umowy z telefonistkami do końca września.

Ze sprawą łączy się zapowiedziane na wrzesień uruchomienie centrali automatycznej na 4.000 abonentów, co spowoduje poważne odciążenie stacji telefonów ręcznych.

Rosjanie w Polsce.

Z końcem czerwca odbył się w Warszawie ogólno-państwowy zjazd rosyjskich organizacyj mniejszościowych. Celem zjazdu było uporządkowanie i zespolenie działalności różnych organizacyj rosyjskich w Polsce utworzenie ogólnej jej reprezentacji poza emigracją oraz w dalszem następstwie uzyskanie dla obywateli polskich narodowości rosyjskiej praw mniejszości narodowej wedle traktatu z 28 czerwca 1919 i wedle konstytucji polskiej.

Dotychczasowe ustawodawstwo językowe i inne w Polsce obejmuje ludność rusko-ukraińską, białoruską, litewską, niemiecką, żydowską, ale nie wymienia rosyjskiej. Na zjeździe sprawozdawca bar. Sztejngel wymienił jako grupy ludności rosyjskiej w Polsce: 1. rosyjsko-halicką w Małopolsce wschodniej, gdyż część Rusinów nie uznaje ukrainizmu lecz łączność z ogólnym pniem rosyjskim, 2. Rosjan rozsypanych w całej Polsce. Przewodniczącym związku organizacyj rosyjskich obrany został p. Borys Pimonow z Wilna, poseł, należący do BB.

Stu robotników wyjedzie do Argentyny.

Urząd emigracyjny w Warszawie zezwolił na wyjazd do Argentyny w miesiącu lipcu 100 samotnym robotnikom rolnym.

W myśl postanowień urzędu emigracyjnego mogą się ubiegać o prawo wyjazdu tylko samotni, natomiast rodzinom wizy nie będą udzielane.

Emigracja do Argentyny, jak wynika z zestawień liczbowych konsulatu argentyńskiego w Warszawie, stale się powiększa.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 280.165 bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dniu 27 czerwca r. b., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 13.704 bezrobotnych (w tem w Sosnowcu 1.622, w Drohobyczu 1.200, na Śląsku 9.332), hutnicy metalowi — 2.578 (w tem na Śląsku 2.036), szklarze — 2.819, metalowcy — 23.155 (w tem Warszawie 2.850, Łódź 1.001, Sosnowiec 1.501, Drohobycz 1.089, Śląsk 6.048), włókiennicy — 21.045 (w tem Łódź — miasto 11.081 Łódź-Okr. 2.540, Częstoch. 1,248, Sosn. 1.100, Białystok 1.388), robotn. budowl. — 22.480, (w tem Warszawa 3.133, Łódź, 959, Sosnowiec 888, Lublin 1.261, Lwów 1.371, Śląsk 5.106), pracownicy umysłowi — 28.000 (w tem Warszawa 4.600, Łódź 2.094, Lwów 1.529, Poznań 2.171 Bydgoszcz 1.099. Śląsk 3.457).

Liczba niewykwalifikowanych bezrobotnych robotników wynosiła 141.434 osoby.

Liczba częściowo zatrudnionych robotników na dzień 27 czerwca r. b. wynosiła 117.568 osób, z czego przez 1 dz. w tygodniu pracowało 5.178, przez 2 dni — 8.236, przez 3 dni — 43.828, przez 4 dni — 31.339 i przez 5 dni w tygodniu — 28.987.

Na ogólną liczbą 280.165 bezrobotnych, zasiłki ustawowe pobierało 105.210 bezrobotnych.

Ucieczka urzędników ze związków.

Dni ostatnie przyniosły wiadomości o masowej ucieczce urzędników ze związków sanacyjnych. Tak więc ze związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów, opanowanego przez sanację a „kierowanego" przez posła Stangreciaka (BB) wystąpiło około 900 pracowników, m. in. cały okręg lwowski. Około 400 osób wystąpiło ze zw. urzędników kolejowych, gdzie rej wodzą pp. sen. Lempke i poseł Stępiński (BB). Po kilkuset członków utraciły również sanacyjne związki stow. urzędników skarbowych, (teren pracy p. Filipka), oraz stow. urzędników kontroli skarbowej. Wreszcie około 200 członków wystąpiło z sanacyjnego związku niższych pracowników pocztowych.

W jakim stopniu ucieczkę urzędników od „ideologji" sanacyjnej łączyć należy z rozporządzeniem o obniżce poborów — trudno dziś jeszcze ustalić. Proces otrzeźwienia idzie jednak szybkiem tempem. Bez obawy przesady stwierdzić już można, że jesteśmy świadkami decydujących przesunięć w nastrojach mas urzędniczych. Ilu niedobitków uratuje sanacja z tej swojej niewątpliwie bardzo poważnej klęski, przyszłość najbliższa okaże.

Wilno

Nowe demonstracje bezrobotnych w Wilnie.

W Wilnie odbyła się nowa demonstracja bezrobotnych.

Po wiecu przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy bezrobotni uformowali pochód i z okrzykami przeciwrządowemi ruszyli ul. Lubosz w stronę urzędu wojewódzkiego.

Demonstrantów usiłował zatrzymać silny oddział policji pieszej. W odpowiedzi — bezrobotni obrzucili policjantów kamieniami i usiłowali przerwać silny kordon policji.

W rezultacie tłum rozprószono. Dokonano aresztowań.

Katowice

Delegacja Sejmu Śląskiego jedzie do Warszawy.

W tę niedzielę wyjeżdża do Warszawy delegacja Sejmu Śląskiego i śląskiego urzędu wojewódzkiego, celem odbycia w ministerstwie skarbu zasadnicze konferencji w sprawie stosunku skarbu śląskiego do skarbu państwa. Jak wiadomo, Sejm śląski rości do skarbu państwa bardzo poważne pretensje, sięgające ponad miljard złotych. W skład delegacji wchodzą pp. Wolny, Chmielewski, Sikora, Schmiegel i dr. Glücksman.

Zebranie przemysłowców górnośląskich

Odbyło się w Katowicach walne zebranie górnośląskiego związku przemysłowców górniczo-hutniczych.

Dotychczasowy prezes związku dyr Williger ustąpił ze swego stanowiska, — wobec czego przeprowadzono wybory do prezydjum. Prezesem wybrany został generalny dyrektor rybnickiego gwarectwa węglowego inż. Wachsman, wiceprezesami pp.: dr. huty „Pokoju" inż. Ciszewski, dyr. huty „Królewska" inż. Kiedroń i dyr. huty „Laura" inż. Geisenheimer.

W przemówieniach pożegnalnych podkreślono niezwykłą lojalność wobec państwa polskiego ustępującego prezesa, Niemca, dyr. Willigera.

Sytuacja na rynku węglowym w maju.

Wbrew oczekiwaniu produkcja węgla w miesiącu maju obniżyła się bardzo po-

ważnie, bo o 245 tys. tonn, względnie o 9%, wynosiła bowiem według prowizorycznych obliczeń ogółem 2.650 tys. tonn wobec 2.895 tys. tonn w kwietniu. Spadek produkcji dotyczy wszystkich okręgów. I tak na Górnym Śląsku produkcja obniżyła się z 2.230 tys. tonn w kwietniu na 2.125 tys. tonn w maju, w Zagłębiu Dąbrowskim z 514 tys. tonn w kwietniu na 402 tys. tonn w maju, a w rejonie krakowskim z 150 tys. na 122 tys. tonn. Na tak poważny spadek produkcji złożyły się następujące przyczyny: 1. mniejsza o 1 liczba dni robocznych, 2. jednodniowy strajk protestacyjny w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem i poważne przerwy w ruchu na niektórych kopalniach tego okręgu, powstałe na tle konfliktu zarobkowego, 3. spadek sprzedaży węgla w kraju i na najbliższe rynki konwencyjne.

Ogólny zbyt węgla w maju wyniósł 2.400 tys. tonn, czyli w porównaniu z kwietniem (2.469 tys. tonn) obniżył się o 68 tys. tonn.

Wysyłki węgla na rynek krajowy wynosiły w maju 1.246 tys. tonn, gdy w kwietniu 1.360 tys. tonn, zmniejszyły się więc o 116 tys. tonn. Na tak poważny spadek wpłynął przedewszystkiem zupełny brak zbytu na węgiel opałowy, jak również długotrwały i stale przybierający na sile kryzys gospodarczy, pociągający za sobą osłabienie tempa pracy w poszczególnych gałęziach produkcji, a tem samem poważniejszy spadek zapotrzebowania na gatunki przemysłowe. Pogorszenie się sytuacji na rynku pieniężnym i wzrost trudności płatniczych nie zachęcają ani handlu, ani poważniejszych konsumentów do uzupełnienia i gromadzenia już w chwili obecnej zapasów węgla dla celów opałowych. Nieznaczny wzrost popytu na węgiel, jaki się ujawnił ze strony przemysłu cukrowniczego, cementowego, a częściowo także ceramicznego, nie zdołał wyrównać poniesionego uszczerbku ze strony innych gałęzi przemysłowych. Także strajk i lokaut w okręgu bielskim, jak również strajk w cegielniach w okolicach Ładzi wpłynął na spadek zapotrzebowania węgla przemysłowego.

Ubytek, poniesiony na rynku krajowym wyrównany został częściowo, podobnie, jak w poprzednim miesiącu wzrostem eksportu, który podniósł się z 1.101 tys. tonn w kwietniu do 1.154 tys. tonn w maju, czyli o 53 tys. tonn. Zauważyć jednakże należy, że w wywozie zaznaczyło się poważne przesunięcie w kierunku rynków wolnej sprzedaży, wskutek czego położenie finansowe kopalń uległo dalszemu pogorszeniu. Wysyłki bowiem na rynki konwencyjne obniżyły się z 262 tys. tonn w kwietniu na 215 tys. tonn w maju, czyli o 47 tys. tonn, tak, że udział tych rynków w ogólnym wywozie spadł z 24% w kwietniu na 19% w maju; wysyłki na pozostałe rynki wolnej sprzedaży wzrosły z 838 tys. tonn w kwietniu na 935 tys. tonn w maju, czyli o ca 100 tys. tonn kompensując w ten sposób całkowicie ubytek poniesiony na rynkach konwencyjnych, a częściowo także na rynku krajowym.

Przyczyny spadku wysyłek na rynki konwencyjne — to ogólny kryzys gospodarczy, zastój w wielu gałęziach przemysłu, zła sytuacja finansowa, szczególnie w Austrji, a następnie faworyzowanie i popieranie węgla produkcji rodzimej. Wzrost zaś wywozu węgla na rynki wolnej sprzedaży tłumaczy się wzmożonemi wysyłkami na rynki północne, a w szczególności do Danji, Finlandji, Szwecji i Norwegji, dokąd skierowano w maju 561 tys. tonn, wobec 506 tys. tonn w kwietniu. Podkreślić również trzeba wzrost wysyłek w kierunku rynków zachodnio-europejskich, a w pierwszej linji do Francji i następnie do Włoch, gdzie przyrost w maju wynosi 20 tys. tonn przyrost w maju wynosi 20 tys tonn. konkurencji w momencie ogólnego kryzysu, w okresie ostrej walki konkurencyjnej i przy stale spadających cenach, jest niewątpliwie wynikiem odpowiedniej akcji ze strony polskiego przemysłu węglowego, a nie następstwem korzystnego rozwoju konjunktury węglowej w Europie. Jeżeli bowiem idzie o sytuację na europejskich rynkach węglowych w miesiącu maju, stwierdzić należy ogólne zaostrzenie się walki konkurencyjnej. I tak na rynkach skandynawskich w dalszym ciągu trwa walka między węglem polskim, angielskim i niemieckim, w następstwie czego ceny na tych rynkach stale spadają. Poza tem rynki te stały się w maju znaczniej mniej pojemne, gdyż częściowe strajki w Norwegji i Szwecji spowodowały stagnację w przemyśle i w

---

BOLESŁAW PRUS

Omyłka

— Tak moje dziecko.

— A gdyby ten stary człowiek zgubił drogę i modlił się, czy jemu Pan Bóg już nie zesłałby anioła?

— Bóg jest miłosierny, moje dziecko, i nad najlichszem stworzeniem rozciąga swoją opiekę.

Położyłem się spokojniejszy i już bez trwogi przysłuchiwałem się zgiełkowi burzy. Zdawało mi się, że Bóg tej nocy nie śpi, lecz schylony nad zawieją, co czas jakiś odgarnia kłęby śnieżycy, patrząc, czy gdzie w polu nie błąka się podróżny, aby mu zesłać anioła. Byłem nawet pewny, że kiedy niekiedy nad szumem wichru, skrzypieniem drzew, i klekotem wstrząsanych okienic, słyszę potężny głos, mówiący:

— Wstawaj, anioł!...

Potem na chwilę robiła się cisza.

— Nic nie będzie staremu człowiekowi — rzekłem do siebie i twardo usnąłem.

* * *

Nowy rok zaczął się bardzo dobrze. Pan Dobrzański pierwszy raz dał mi cenzurę, na pięknym papierze, ozdobionym girlandą, gdzie wypisał wszystkie stopnie celujące, sprawowanie wzorowe i promocję do klasy wstępnej. Za to mama kazała mi zrobić sanki.

Były to malutkie saneczki, ale jakąż wielką miałem z nich uciechę! Zaraz za budynkami znajdował się pagórek. Na jego szczycie stawiałem sanki, siadałem na nie i — jazda w dół... W połowie wzgórza tylko wiatr świstał mi koło uszu, a potem jechałem już tylko prędko, że pędem wydostawałem się aż na otwarte pole. Za pierwszym razem poszło mi dobrze, za drugim... nie wiem co się stało, lecz zacząwszy jechać na sankach, nagle uczułem, że jadę na głowie, znowu na sankach, znowu na głowie, i tak aż na dół, gdzie dopiero puściłem sanki które uciekły w pole, a ja po pas ugrząznąłem w śniegu. Wogóle w początkach, sanki równie często jeździły na mnie, jak ja na nich; lecz później nauczyłem się niemi tak doskonale kierować, żem nieraz prosił mamy, aby ze mną siadła, to ją przewiozę. Ale mama nie miała czasu.

Pewnego dnia, gdym się ślizgał, przyszła na wzgórze niańka. Schwyciwszy ją za kark, chciałem gwałtem babinę wpakować na sanki i zjechać na dół. Ale Łukaszowa odepchnęła mnie niecierpliwie i rzekła:

— O zawsze ci te zbytki w głowie! Ustatkowałbyś się choć dzisiaj...

— Albo co? — spytałem zdziwiony jej tonem.

— Dali znać, że jest wojna — odparła niańka.

— Wojna?... — powtórzyłem za nią — wojna?...

Zarzuciłem sanki na plecy i poszedłem do domu. Wyraz, dopiero co usłyszany, zawsze oznaczał dla mnie coś bardzo odległego i dawnego. Lecz w tej chwili nabrał jakiejś nowej treści, której zgoła nie pojmowałem.

Przechodząc koło stodoły, zauważyłem, że parobcy nie młócą żyta, lecz rozmawiają o wojnie. Utkwiło mi nawet w pamięci zdanie Walka:

— Komu Pan Bóg miłosierny naznaczył śmierć, umrze i tak, a komu — życie, temu i wojna nie da rady.

zużyciu węgla. Na rynku włoskim konkurencja ze strony Rosji Sowieckiej także spowodowała pogorszenie cen. Zaznaczyć również należy, iż na rynku jugosłowiańskim wzmogła się podaż węgla niemieckiego i czeskiego.

W tych warunkach trudno spodziewać się wzrostu wywozu węgla naszego w najbliższych miesiącach, tembardziej, iż wszystkie niemal rynki odbiorcze wykazują dużą wstrzemięźliwość w zakupywaniu większych partyj węgla, licząc widocznie na dalsze zaostrzenie się walki konkurencyjnej, a tem samem i spadek cen.

——:o:——

u obcych

Italja Rzym

Prasa włoska w odpowiedzi na encyklikę Ojca św.

Cała prasa rzymska wystąpiła z artykułami, omawiającemi encyklikę Ojca św., traktując ją jako odwołanie się papieża do cudzoziemców w sprawie, dotyczącej wyłącznie zagadnień, obchodzących jedynie królestwo włoskie i państwo watykańskie.

Naczelny redaktor „Giornale d'Italia" wysuwa następujące zarzuty formalne: — „Watykan przesłał za pośrednictwem specjalnych kurjerów tekst encykliki do Paryża i Londynu, publikując ją wcześniej zagranicą, niż we Włoszech, pomimo, że encyklika przeznaczona była przedewszystkiem dla Włochów, gdyż omawiała zagadnienia, Włochów jedynie interesujące.

Wbrew przyjętym zwyczajom dyplomatycznym, stosowanym dotychczas również przez Watykan została rzucona na forum światowe encyklika, stanowiąca dokument polemiczny, w momencie trwających pomiędzy Włochami a Watykanem pertraktacyj dyplomatycznych. Encyklika jest aktem nawskroś politycznym, nie omawia bowiem żadnego dogmatu kościelnego, lecz sprawy, stanowiące przedmiot rozważań obu państw zainteresowanych.

Przechodząc do meritum sprawy, Gayda polemizuje z wywodami Ojca Świętego, podkreślając z naciskiem, że „akcji katolickiej" nie można utożsamiać z kościołem. Gayda zwraca uwagę na podwójną miarę w ocenie wypadków we Włoszech i Hiszpanji. Watykan, protestujący przeciwko zarządzeniom rządu włoskiego, ukrócającego polityczną działalność akcji katolickiej, ani słowem nie napiętnował publicznie palenia kościołów i aktów gwałtu w stosunku do kapłanów i zakoników Hiszpanji, aktów, do których rząd włoski nie dopuścił u siebie.

Omawiając sprawę wychowania młodzieży, Gayda stwierdza, że kościół zajmuje się zagadnieniami ogólnemi, zaś państwo wychowuje naród. Państwo włoskie wychowuje nowe pokolenie Włochów na dobrych obywateli i w wychowaniu tem podkreśla z naciskiem konieczność przejęcia się zasadami katolicyzmu, co zresztą nie może stanowić wyłącznych zasad, wpajanych młodemu pokoleniu. Prócz katolicyzmu wpajana jest w młodzież kultura, miłość ojczyzny, poczucie godności narodowej, zrozumienie dyscypliny, gotowość do ofiar, zmysł rzeczywistości, siła fizyczna, rozwijana łącznie z siłą moralną. Oto są elementy wychowania. Państwo nie wyrzeknie się swej misji w tej dziedzinie.

Podobny artykuł zamieszcza „Tribuna", podkreślając, że nikt nie pragnie powrotu do ery ustawicznych konfliktów między państwem a kościołem, ale nikt nie chce niweczyć jedności duchowej Włochów.

„Lavoro Fascista" ujawnia sensacyjny plan obalenia rządu faszystowskiego przez kierowników Akcji Katolickiej.

Głównym inspiratorem projektowanego zamachu miał być zdaniem pisma Don Sturzo, który za zgodą watykańskiego podsekretrza stanu Mg. Pizzardo przeprowadzić miał szereg rozmów z politycznymi emigrantami włoskimi w Paryżu i pozyskał jakoby socjalistów dla idei utworzenia na miejsce rządu faszystowskiego rządu koalicji socjalistyczno-ludowo-katolickiej. Socjaliści włoscy mieli obiecać poszanowanie wszystkich paktów zawartych przez rząd faszystowski z Watykanem. Do przeprowadzenia tego planu we Włoszech miała być użyta

---

W kuchni kucharka wzdychając, tłómaczyła dziewkom, że dla niej wojna nie nowina, bo już od kilku lat widuje na niebie krwiste słupy i ogniste rózgi.

— Zanm się na tem! — mówiła gospodyni. — Służyłam za dziewkę u gumiennego u Macieja, co to w dwudziestym roku chodził z Francuzem. Ten ci się nam naopowiadał, niby Maciej... Mówię wam, nieraz stało drugiego wojska jak lasu, a przyszedł Francuz, ino się zamaitnął, i już niema tamtych. Leżeli, gadał Maciej, jak snopy, kiedy się wóz wywróci.

— Jezu! Jezu — szepnęła jedna z dziewcząt.

— I już się nie podnieśli, kiedy tak leżeli? — spytała Łukaszowa.

— Jakże się mieli podnieść, kiedy byli poprzetrącani? — odparła kucharka.

Niańka westchnęła.

— Dużo ludzi zmarniało bez te wojny! — rzekła.

— A teraz musi zepsuje się więcej — zakonkludowała kucharka. — Maciej powiadał, że jak Francuz idzie sam, to jest cała bieda, ale jak idzie z naszymi, to są dwie biedy.

W saloniku byli goście. Przez uchylone drzwi sypialni zobaczyłem pana Dobrzańskiego, pana burmistrza i księdza proboszcza. Byli zajęci gwałtowną rozprawą, i właśnie zagniewany pan burmistrz wołał:

— Głupstwo jest porywać się z takiemi siłami... Gdybyśmy mieli choć ze sto tysięcy wojska, sam poszedłbym pierwszy... Ale tak...

— No, Franzuci znajdą więcej — wtrącił proboszcz.

— Znajdą dla siebie, nie dla nas...

Pan Dobrzański śmiał się.

— Ja wiedziałem, — rzekł, trzęsąc ręką, — że pan prezydent jesteś czerwony — przy krupniku. Ale w razie wojny będziesz miał tylko czerwony kołnierz...

— Co mi pan tu pleciesz? — wrzasnął prezydent, uderzając w stół obiema rękoma. — Chyba zwarjowaliby Francuzi, gdyby nam chcieli pomagać...

— Pan jużeś zwarjował... — uśmiechnął się nauczyciel.

Przez chwilę patrzyli na siebie jak dwa koguty. Burmistrz był ponsowy, nauczyciel z trudnością chwytał oddech.

— Za pozwoleniem! — wtrącił proboszcz, stając między nimi. — Panie Dobrzański, uspokój się... Panie prezydencie... a co mówi rok pięćdziesiąty dziewiąty i Włochy?...

— Włochy leżą przy Francji — odparł burmistrz; znam przecie geografję.

— A my leżymy na sercu Francji! — krzyknął nauczyciel.

— A pan przy żołądku Francji — mruknął burmistrz.

Nauczyciel rzucił się naprzód.

— Co mi ten... tu... jakiś... burmistrzyna puszcza fimfy pod nos?

— Niech ksiądz proboszcz powie temu bakałarzynie... — sapał, cofając się prezydent.

— Jarmarki otrębywać na gościńcu nie zaś gadać o polityce!... — wołał nauczyciel.

Prezydent rozkrzyżował ręce.

— Jak Boga kocham, tak wyzwę abecadlarza na pojedynek! — krzyknął.

— Dobrze! pochwycił nauczyciel — przypomnę sobie fechtunek na burmistrzowskiej skórze...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akcja Katolicka. Plan nie doszedł do skutku wskutek kategorycznego sprzeciwu kard. Pacelli, który dwukrotnie składał Ojcu św. prośbę o dymisję z urzędu watykańskiego podsekretarza stanu, nie mogąc się pogodzić z polityką prowadzoną obecnie niezależnie od niego.

Z prowincji sygnalizują również szereg artykułów, występujących w obronie praw państwa do wychowania młodzieży i zwalczających tezę encykliki, przyznającą prawo do wychowania tylko rodzinie i kościołowi.

Naogół panuje przekonanie, że spór włosko-watykański wszedł w fazę ostrego zaognienia. Nie wyklucza się potępienia przez kościół doktryny wychowania faszystowskiego, z drugiej zaś strony mówi się o możliwości zerwania konkordatu, aczkolwiek prasa włoska, komentując głosy prasy zagranicznej o encyklice, z naciskiem podkreśla respektowanie układów laterańskich przez Włochy, które i dziś skłonne są do prowadzenia pertraktacyj.

Na ataki prasy włoskiej „Osservatore Romano" odpowiada krótkim komentarzem, uzasadniającym wydanie ostatniej encykliki.

Perugja

Szarańcza we Włoszech.

Pola pomiędzy miejscowościami Pietrafitta i Travernelli pokryte są zwartą masą szarańczy, która nagle spadła, niszcząc doszczętnie zboża i trawy.

Zarządy gmin przy pomocy oddziałów saperów starały się o zniszczenie szarańczy przez użycie gazów trujących, lecz starania te nie odniosły skutku. Plagę szarańczy stwierdzono również w niektórych gminach wiejskich w Toskanji.

Śmierć księcia d'Aosty.

„Rycerz bez zmazy i bez trwogi", jak go nazywano, należał do najpopularniejszych osobistości we Włoszech.

Wojna odkryła w nim zalety wodza, a nadewszystko budziciela wiary w ostateczne zwycięstwo. Dzisiejsze pokolenie widzi w nim nie tylko jednego ze sprawców zwycięstwa, ale także jednego z twórców Włoch powojennych.

Imię ks. d'Aosty związane jest z legendarną III. armją, którą dowodził i której przypadło najtrudniejsze zadanie zdobywania Karstu. Jedenaście krwawych ofenzyw, jakie III. armja stoczyła, uważane są słusznie za największy wysiłek zbiorowy, na jaki zdobyli się dotąd Włosi, za zwycięstwo ludu włoskiego przedewszystkiem nad samym sobą. Należy bowiem pamiętać, że w walkach Włoch o niepodległość w okresie *risorgimenta* lud włoski nie brał udziału, że właściwie dopiero w ostatniej wojnie Włosi wszyscy, ze wszystkich warstw stanęli po raz pierwszy ramię przy ramieniu i zjednoczyli się we wspólnym wysiłku po to, by zjednoczyć ojczyznę.

Książę obdarzony był przez naturę darem słowa. Wojna ujawniła w nim świetnego mówcę. Gdy na tyłach, pod wpływem propagandy socjalistycznej zaczął się szerzyć defetyzm i niewiara, które podkopywały spoistość armji, książę d'Aosta objeżdżał front i wszędzie sam przemawiał z taką znajomością natury ludzkiej i duszy żołnierza, tak szczerze i bez retoryki, że trafił wprost do serca swoich żołnierzy i jednał ich nietylko dla siebie, ale także dla sprawy, za którą walczyli. Tłum żołnierzy rozumiał go i szedł za nim.

Emanuel Filibert książę d'Aosty, zmarły tak przedwcześnie (ur. 1869), ożeniony był z księżniczką Heleną Orleańską, córką hrabiego Paryża, której praca, ofiarność i wielkie zasługi w Czerwonym Krzyżu w czasie wojny znane są powszechnie. Oprócz wdowy pozostawił dwu synów: księcia Apulji, który po ojcu weźmie z kolei tytuł księcia d'Aosty, a odziedziczył już we krwi cnoty żołnierza, oraz księcia Spoleto, znanego z naukowych wypraw na Caracorum. Bratem zmarłego księcia jest książę Abruzzów, również słynny marynarz, odkrywca i kolonizator Somalji. Drugim bratem jest hrabia Turynu. Rzadko w rodzinach panujących spotkać można tak piękny szereg ludzi wiedzy i nauki, jak to widzimy w rodzinie sabaudzkiej, dziś dotkniętej boleśnie przez śmierć księcia d'Aosty. Zmarły książę był zwolennikiem porozumienia Włoch z Francją i przyjacielem Polski. —

Francja

Paryż

Ograniczenie przywozu węgla.

Premjer francuski Laval zapowiedział wobec delegacji górnikom północnej Francji, że dla podtrzymania zbytu węgla francuskiego wprowadzone będzie, uchwalone już przez radę ministrów, ograniczenie przywozu węgla zagranicznego do Francji o 20 proc.

Śród dostawców węgla dla Francji znajduje się również i polski przemysł węglowy. W jaki sposób wprowadzone zostaną przez rząd francuski ograniczenia przywozowe nie wiadomo. Sprawą tą winien się zająć rząd polski, żeby nie dopuścić do ewentualnego pokrzywdzenia interesów przemysłu polskiego przy wprowadzaniu w życie tych ograniczeń przywozowych.

Ustalenie programu rokowań z Niemcami.

Nadzwyczaj szybki rozwój wypadków doprowadził do tego, że francuska Rada ministrów zebrała się we czwartek już o godz. 17 pod przewodnictwem prezydenta republiki Doumera, by omówić program, wypracowany w przedpołudniowych rokowaniach z Hendersonem i Stimsonem.

Druga konferencja w prezydjum Rady ministrów odbyła się w piątek.

Powodzenie drobiu polskiego.

Drób polski, którego wywóz do Francji zapoczątkowano przed dwoma miesiącami, osiągnął na rynku francuskim niebywałe wprost powodzenie, czego najlepszym dowodem jest notowanie cen drobiu polskiego w urzędowych notowaniach w centralnych halach paryskich, czego nie doczekał się drób belgijski, holenderski, węgierski, ani jakikolwiek inny, chociaż przywożony jest do Francji od szeregu lat. Obecnie już niema w Paryżu, ani okolicy, firmy, czy kupca drobiu, któryby nie znał „poules", lub „dindes de Pologn". To powodzenie na rynku paryskim zaczyna się rozszerzać i na prowincji francuskiej, m. in. w znanych uzdrowiskach, jak „Vichy". Zawdzięcza je drób polski niskim stosunkowo cenom oraz bardzo energicznej i pomysłowej reklamie. I tak np. pierwszy transport kur żywych z Polski przywieziony do Vichy, został naładowany na samochody z odpowiednimi napisami i obwieziony po całem mieście, przyczem chętni mogli odrazu nabywać towar. Dzięki temu towar polski został szybko spopularyzowany i cieszył się tak wielkim popytem, że przy sprzedaży jednego z transportów zgromadziły się tłumy kupców i prywatnych nabywców, wobec czego hurtownik francuski musiał wezwać pomocy policji do uregulowania sprzedaży.

Wszystkie te fakty potwierdzają wiadomości, otrzymane przez Państwowy Instytut Eksportowy, co świadczy, że eksport drobiu polskiego do Francji ma duże możliwości przed sobą.

Niemcy

Berlin

Curtius i Brüning w Paryżu.

Na zaproszenie Francji wyjechali w piątek wieczorem do Paryża kanclerz Bruening i minister Curtius. Ministrowie niemieccy zabawią w Paryżu przez sobotę i niedzielę, konferując zarówno z min. francuskimi, jak i Hendersonem i Stimsonem. W poniedziałek rano wszyscy odjadą do Londynu.

Niezrozumiały napozór podział konferencji na dwie stolice (między Paryż i Londyn) tłumaczy się t. zw. względami prestiżowemi, ponieważ ani rząd francuski nie chciał zrezygnować z satysfakcji przyjazdu Niemców po pomoc do Paryża, ani też rząd angielski nie chciał ustą-

pić z pierwszeństwa jako inicjator konferencji ministerjalnej w Londynie.

Niezależnie od konferencji ministrów w Londynie będą się toczyć obrady rzeczoznawców, związane z wykonaniem moratorjum reparacyjnego.

Punkt ciężkości sytuacji Niemiec przenosi się zatem z dniem sobotnim do Paryża i przenosi się na platformę polityczną.

Równocześnie nadchodzi tu wiadomość, iż na interpelacje w Izbie gmin odpowiedział Mac Donald, że rewizyta angielska w Berlinie została przesunięta z powodów logicznych.

Mimo tego oświadczenia, w berlińskich kołach ubolewają, iż nie doszło do wizyty, zapowiadanej już od dawna. Ubolewanie to jest tem bardziej zrozumiałe, iż ministrowie niemieccy zamiast przyjmować gości angielskich, wyjeżdżają obecnie do Paryża i Londynu w charakterze petentów.

Chwiejność waluty.

Bank Rzeszy zmuszony był zaciągnąć pożyczkę w t. zw. „Golddiskontobank" w wysokości 50 milj. dolarów.

Cały kredyt został całkowicie pochłonięty przez wzmożone zapotrzebowanie walut i dewiz.

Wycofywanie kredytów z Niemiec przez zagranicę trwa w dalszym ciągu. Niewiadomo jednak, czy kredyty te wycofuje wyłącznie zagranica czy też sami Niemcy, stracili brak zaufania do sytuacji wewnątrz kraju i umieszczają swe kapitały w bankach szwajcarskich, które prawie żadnego procentu nie płacą. W kołach rządowych zaprzeczają wiadomości, jakoby władze Banku Rzeszy zamierzały w związku z odpływem walut i dewiz obniżyć pokrycie do 33 procent.

Burze w Niemczech.

Katastrofalne oberwanie się chmury wyrządziło w wielu miejscowościach ogromne spustoszenia.

Straty, wyrządzone przez burze, obliczają na 15—20 miljonów marek.

Królewiec

Po Wrocławiu — Królewiec.

W Królewcu odbył się zjazd b. kombatantów, zrzeszonych w stowarzyszeniu Kyffhäuserbundu. Na jednym z placów odbyła się defilada 12.000 związkowych.

We wszystkich przemówieniach podkreślano swe protestujące stanowisko wobec Traktatu Wersalskiego korytarza pomorskiego

Strzelanie o cenne nagrody.

Narodowy Związek Powstańców i b. Żołnierzy Koło w Mikołowie urządza strzelanie o cenne nagrody w lokalu p. Knapika ul. Żorska.

Strzelania rozpoczynają się dnia 17. 7. 31 r. od godz. 10-tej do godz. 23-tej każdy dzień i trwać będą aż do dnia 9. 8. 1931 r. włącznie.

Kontrola i nadzór strzelania zapewniona. W strzelaniu może brać każdy obywatel udział.

Rozdanie nagród po ukończeniu strzelania. Czysty zysk przeznaczony na cele bezrobotnych.

Zarząd uprasza Sz. Obywateli o liczny udział i poparcie.

Nieudała próba włamania się do Zakładów „Elektro".

W nocy na 15 lipca — pomiędzy godziną pierwszą a drugą — nieznani sprawcy, w liczbie trzech, przedostali się na podwórze zakładów „Elektro" w Łaziskach Górnych i rozepchnąwszy kraty okienne — weszli do biura.

Tam poczęli przy pomocy odpowiednich narzędzi „rozpruwać" kasę. Był już blisko celu, aby zabrać z niej 75 tysięcy, które tam były, — lecz mieszkający w tym domu kąpielowy wszczął alarm który złodziei wystraszył.

Uciekając strzelali — bez skutku.

Ktoś w Mokrem widział jakichś podejrzanych trzech ludzi na kolei, pytających się o pociąg Katowice-Ligota.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Z Mikołowa i okolicy

Liczba mieszkańców Mikołowa.

Miejski Urząd Meldunkowy przesyła do wiadomości czytelników następujące sprawozdanie dot. naturalnego ruchu ludności miasta Mikołowa za miesiąc czerwiec 1931 r.

Liczba mieszkańców miasta Mikołowa wynosiła przy miesiącu maja ogółem 11610 osób, z tego 5614 mężczyzn i 5996 kobiet. W ciągu miesiąca czerwca przybyło 39 mężczyzn i 63 kobiet, czyli razem 102 osób.

Ubyło zaś 38 mężczyzn i 64 kobiet, czyli razem 102 osób. Z końcem miesiąca czerwca 1931 r. wynosiła ogólna liczba mieszkańców miasta Mikołowa 11610 osób.

Smaczne piwo.

Grono wycieczkowców zaopatrzyło się w skrzynkę piwa w butelkach ½ litrowych. Przy konsumcji tegoż zauważono, iż w butelkach znajdowały się muszki, ślimaki oraz wiele innych z rodziny owadów.

Można sobie wyobrazić, jak te robaczki podziałały na smakoszów piwa.

Ku ogólnej uwadze podajemy, iż piwo to pochodziło z rozlewni M. Hamburger nast. właść. K. Sonderling, w Mikołowie.

Zwracamy się również do miejscowych władz, by raczyły zbadać czystość tej rozlewni.

Znaleziono.

12. maja br. znaleziono w tutejszym Urzędzie pocztowym (przy okienkach) portfel z zawartością, który można odebrać w kancelarji powyżej wymienionego urzędu w godzinach od 8—12 i 15—19.

Wycieczka „Sokoła".

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Mikołowie urządza w niedzielę dnia 19. lipca rb. wycieczkę do bratniego gniazda Kostuchna. Zbiórka odbędzie się o godz. 12½ przed lokalem p. Knapika przy ul. Żorskiej.

O liczny udział i punktualne zjawienie się uprasza Zarząd.

Zebranie „Jaskółki".

Zebranie miesięczne Tow. „Jaskółka" w Mikołowie odbędzie się w niedzielę 19. bm. o godz. 18.30 w lokalu p. Kiela.

O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OGŁOSZENIE.

U miejscowego restauratora p. Jana Drzazgi w Rynku nr. 8 jest do odebrania jeden rower.

Mikołów, dnia 13. lipca 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Koj, burmistrz

OBWIESZCZENIE.

Miejscowy Urząd Policyjny podaje niniejszem do wiadomości, że począwszy od 15. lipca r. b., przyjmowane będą karty cyrkulacyjne do prolongacji na rok 1932 i to w tutejszym Magistracie pokój nr. 15 w godzinach urzędowych od 8 do 12.

Przyjmowanie kart cyrkulacyjnych do przedłużenia ich ważności odbędzie się w alfabetycznym porządku początkowych liter nazwisk osób ubiegających się o prolongatę.

Opłata wynosi 2,— zł. zaś opłata za wystawienie duplikatu 20,— zł

Zwracamy uwagę, że w razie niezgłoszenia wniosku o przedłużenie karty cyrkulacyjnej w przepisanym terminie, karta

cyrkulacyjna traci ważność z dniem 31. grudnia 1931 r.

Karty cyrkulacyjne będą przyjmowane dla osób z początkową literą:

A — B w czasie od 15. lipca do 25. lipca b. r.

C — D E w czasie od 27. lipca do 6. sierpnia r. b.

F — G w czasie od 7. sierpnia do 19. sierpnia r. b.

H — I — J w czasie od 20. sierpnia do 31. sierpnia r. b.

K w czasie od 1. września do 21. września r. b.

L — M w czasie od 22. września do 12. października r. b.

N — O w czasie od 13. października do 21. października r. b.

P — R w czasie od 22. października do 11. listopada r. b.

S w czasie od 12. listopada do 25. listopada r. b.

T — U — V — W w czasie od 26. listopada do 4. grudnia r. b.

Z w czasie od 5. grudnia do 17. grudnia r. b.

Właściciele kart cyrkulacyjnych wystawionych na podstawie art. 270 Kon. Gen. (z ciemną obwódką) przy oddaniu karty cyrkulacyjnej celem prolongaty, dołączą do niej wniosek o udzielenie karty cyrkulacyjnej na rok 1932.

Mikołów, dnia 17. lipca 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Koj, burmistrz.

Do wiadomości Szanownych Obywateli Mikołowa i okolicy!

Przy ulicy Planty 4 otworzono

Zakład Kamieniarski

pod firmą

T. Siedlaczek i A. Karwot



w którym wykonuje się wszelkiego rodzaju: pomniki i nagrobki, z sztucznego i naturalnego kamienia, roboty teracowe i sztuczno drzewne, prace rzeźbiarskie i sztukateryjne.

OGŁOSZENIE.

W Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych tj. od godz. 8-mej rano do 12-tej w południe, karty cyrkulacjne na rok 1931 dla niżej wyszczególnionych osób:

1. Adamek Alojzy,
2. Adamek Barbara,
3. Gralla Franciszka,
4. Harupa Wiktor,
5. Harupa Paulina,
6. Hoinkes Jadwiga,
7. Polnik Anna,
8. Sikora Monika,
9. Tłuczykont Augusta,
10. Wiescholek Franciszek,
11. Weihrauch Ernest,
12. Wyleżoł Emilja.

Mikołów, dnia 15 lipca 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

Dnia 15. lipca b. r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka, teściowa i babka

ś. p. Magdalena z Kapiców Gaborowa

o czem donosi w smutku pogrążone

rodzeństwo
i rodzina Paluch

Roździeń-Mikołów, w lipcu 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 8-mej z kostnicy szpitala komunalnego w Roździeniu.

Zgubione dokumenta (prawo jazdy i dokument od wozu) **niniejszem unieważniam**

Górny Wiktor
Mikołów, Gliwicka 9



Lśniące i wonne story, firany i firanki wnoszą błogi nastrój w dom. Należy zachować ich piękny wygląd przez Persil! Przez zamoczenie w letniej wodzie, lekkie wyciśnięcie w letnim rozczynie Persilowym i staranne wypłókanie znowuż w letniej wodzie wyczyszczą się gruntownie i delikatnie. Barwne materjały należy prać na zimno, wypróbowawszy wprzódy trwałość koloru na narożniku sztuki.

Co Persil to Persil